



Rada Obywatelska Uniwersytetu Warszawskiego

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

W związku z toczącą się dyskusją na temat Rady Uczelni, która występuje w projekcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, chciałbym zapoznać czytelników „PAUzy Akademickiej” z moim doświadczeniem z okresu, kiedy byłem rektorem Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1992 r. American Council on Education zaprosiła kilku rektorów polskich uniwersytetów do zapoznania się z systemem zarządzania uniwersytetów amerykańskich. Przypadł mi w udziale czterotygodniowy pobyt w prestiżowym University of Illinois, w jego obu kampusach, Urbana-Champaign i Chicago. Była to bardzo pouczająca wizyta. Ówczesny prezydent (rektor) uczelni Stan Eikenberry dopuszczał mnie do wszystkich swych działań i wyjaśniał zawitości administracji.

Jednym z wartościowych doświadczeń był udział w posiedzeniu Board of Trustees, rady złożonej z kilkunastu niezależnych od uczelni osób, cieszących się poważaniem i zajmujących wysoką pozycję w społeczności stanu Illinois. Z rektorem Eikenberrym uczestniczyłem także w posiedzeniu tamtejszego Senatu, który okazał się czymś w rodzaju Hyde Parku, gdzie uczestnicy mogli wykrzyczeć wszystkie swoje żale i pomysły, ale nie miało to żadnego znaczenia dla władz uczelni. Jednoosobową odpowiedzialność za działania uniwersytetu ponosił tylko jego prezydent, co znacznie różniło się od sytuacji na uczelniach w Polsce, gdzie władza rektora była znacznie ograniczana przez senat o bardzo dużych kompetencjach.

Po powrocie do Warszawy przedstawiłem Senatowi UW relację z pobytu i zapowiedziałem, że tytułem próby zamierzam powołać Radę Obywatelską UW jako ciało doradcze rektora. Większości członków Senatu pomysł się podobał, chociaż znaleźli się przeciwnicy powoływania nowego ciała, a także protestujący przeciw przymiotnikowi „obywatelska” jako „budzącemu złe skojarzenia”. Wówczas wyjaśniłem, że już w czasach Kościuszki posługiwano się w Polsce tym określeniem. Było oczywiste, że z punktu widzenia obowiązującego wtedy prawa, Rada będzie organem pozastatutowym, powoływanym jednoosobowo przez rektora.

Miałem pomysł, aby w Radzie Obywatelskiej UW byli reprezentowani przedstawiciele administracji miasta, biznesu, różnych mediów i świata kultury, ale koniecznie z wyłączeniem polityków. Chciałem przede wszystkim zaprosić do udziału w Radzie kilkanaście osób, które dobrze znałem z osobistych kontaktów. Kilka innych na-

zwisk podsunęli mi koledzy z Senatu. Wszystkie osoby zapraszałem osobiście, najczęściej telefonicznie. Zapraszane osoby czuły się docenione i zaszczycone zaproszeniem i chętnie godziły się na udział w Radzie. Spotkałem się tylko z jedną odmową – ówczesnego księdza rektora kościoła akademickiego św. Anny z ul. Krakowskie Przedmieście.

W skład Rady Obywatelskiej Uniwersytetu Warszawskiego weszły ostatecznie 23 osoby. W porządku alfabetycznym byli to: Marek Andrut – burmistrz dzielnicy Wola, Jerzy Baczyński – dziennikarz tygodnika „Polityka”, Magdalena Bajer – dziennikarka Polskiego Radia, Andrzej Blikle – przedsiębiorca i profesor informatyki z PAN, Maria Bobrowska – dziennikarka Polskiego Radia, Andrzej Bonarski – wydawca, Piotr Büchner – założyciel Fundacji Piotra Büchnera, Bogdan Chojna – Business Foundation, Janusz Foks – burmistrz dzielnicy Ochota, Jerzy Gagucki – członek Rady Naczelnej Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, Andrzej Gorzym – redaktor naczelny miesięcznika „Wiedza i Życie”, Maciej Iłowiecki – dziennikarz tygodnika „Spotkania”, Andrzej Łapicki – aktor, Zbigniew Niemczycki – Curtis International Inc., Stanisław Pietrzak – burmistrz dzielnicy Mokotów, Jan Rurański – dziennikarz i prezes Zarządu „Wiedza i Życie”, Andrzej Sapiński – wiceprezydent m. st. Warszawy, Aleksander Smolar – Fundacja im. Stefana Batorego, Andrzej Szczypiorski – pisarz, Jakub Tatarkiewicz – fizyk, Krystyna Wielgołaska – Bank Gdański, Kazimierz Wóycicki – redaktor naczelny gazety „Życie Warszawy”, Andrzej „Ibis” Wróblewski – dziennikarz gazety „Życie Codzienne”.

Pierwsze posiedzenie Rady Obywatelskiej UW odbyło się 7 stycznia 1993 r. Zaprosiłem członków Rady do Sali Senatu UW i tam, przy kawie, w miłej, luźnej atmosferze, przebiegało nasze spotkanie. Przedstawiłem najpierw swoje zaniepokojenie tym, że największa w Polsce uczelnia nie zajmuje w życiu stolicy i najbliższego regionu miejsca odpowiadającego jej prestiżowi. Trzeba pamiętać, że wtedy władze polityczne niezbyt przejmowały się problemami nauki i szkolnictwa wyższego, a ówczesny minister finansów i wicepremier nie krył swego nieprzychylnego stosunku do naszych spraw. Co więc można zrobić, aby Uniwersytet Warszawski bardziej zaistniał w świadomości warszawiaków? W dyskusji padały różne interesujące propozycje działania, które potem starałem się, w miarę możliwości, wykorzystywać. ►



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

► Informacja o powołaniu Rady i jej pierwszym posiedzeniu pojawiła się nazajutrz w stołecznych dziennikach, z przychylnymi komentarzami. To był już ostatni rok mojej drugiej kadencji rektorskiej, więc niedługo, tylko przez dwa kolejne posiedzenia, miałem okazję i przyjemność spotykać się z Radą i słuchać wartościowych uwag i sugestii jej członków. Potem kontakty przejął mój następca, profesor Włodzimierz Siwiński.

Jestem zdania, że pomysł powoływania Rady Uczelni, umieszczony w projekcie nowej ustawy, może być bardzo korzystny dla działania uczelni, jednakże pod warunkiem spełnienia kilku warunków. **Po pierwsze, Rada musi być całkowicie apolityczna.** Po drugie, jej członkowie powinni być powoływani osobiście przez rektora, ewentualnie z sugestiami senatu; nie może tam również być członków powoływanych „z urzędu”. Po trzecie, musi to

być **ciało doradcze, a nie decyzyjne.** Może służyć także jako „search committee” do poszukiwania kandydatów na ważne stanowiska na uczelni.

Nie widzę niebezpieczeństwa w tym, by członkowie Rady rekrutowali się spoza uczelni. Oczywiście, ostateczna decyzja co do składu powinna należeć do rektora, który musi mieć możliwość zapraszania także bardzo doświadczonych osób z własnej uczelni. Jeśli w ustawie znajdzie się sformułowanie o Radzie Uczelni, spełniające wymienione warunki, to nasze uniwersytety zbliżą się do wzorów reprezentowanych przez najlepsze uczelnie świata, gdzie władzę i odpowiedzialność jednoosobową ponosi osoba kierująca (rektor, prezydent), a ciała zbiorowe jedynie służą mu radami. Jedną ze słabości obecnie obowiązującego w Polsce systemu jest, według mnie, przesadnie duża władza ciał zbiorowych, w których trudno przypisać komuś odpowiedzialność za podejmowane uchwały.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

rektor Uniwersytetu Warszawskiego
w latach 1989–1993

Interdyscyplinarność i międzydziedzinowość w interesie środowiska akademickiego i otoczenia społecznego uniwersytetu¹

JERZY AXER

Zaproszenie do zabrania głosu na tym spotkaniu rozumiem jako oczekiwanie, że spróbuję uogólnić doświadczenie, jakie zdobyłem, prowadząc od przeszło 25 lat w polskim środowisku akademickim działania testujące możliwość reformy nauki i dydaktyki na uniwersytecie. Reforma, której szanse starałem się przez cały ten czas zwiększać, polegałaby na wprowadzeniu interdyscyplinarności na polskich uniwersytetach jako reguły, a nie wyjątku.

Zawsze dotychczas takie działania kwestionowały *status quo* i pozostawały w mniejszym lub większym napięciu z systemem regulacji prawnych, zewnętrznych w stosunku do uczelni, na których funkcjonowaliśmy.

Najpierw zaproponuję definicję „interdyscyplinarności”, którą będę się posługiwał w tym wystąpieniu, potem, jak najkrócej, powiem, dlaczego upowszechnienie interdyscyplinarności na czołowych polskich uniwersytetach uważam za kluczowe dla ich rozwoju i pozycji w świecie oraz dlaczego ten proces jest także szansą dla rozwoju polskiej kultury i gospodarki. Na koniec spróbuję określić warunki prawne, które umożliwiłyby traktowanie interdyscyplinarności jako reguły, a nie wyjątku w polskim systemie szkolnictwa wyższego.

Primo. Definicja. Za wyznacznik interdyscyplinarności w badaniach i nauczaniu uważam możliwość stabilnego funkcjonowania w strukturze uczelni, zarówno w zakresie badań jak i dydaktyki, grup złożonych z osób różnego wieku, kompetencji i poglądów, podejmujących wspólne problemy badawcze i zadania nauczycielskie. Interdyscyplinarność powinna określać tożsamość takich grup, a nie jednostek. Jej moc mierzyć należy stopniem wewnętrznego zróżnicowania (im większe, tym lepiej) i inten-

sywnością zespołowego współdziałania. To eliminuje wszelkie obawy o mętne, niedookreślone, podejrzone, symulowane kompetencje wielodyscyplinarne poszczególnych osób. Ma to zasadnicze znaczenie dla ograniczenia pola do nadużyć. Przez cały czas wspólnej pracy członkowie takiego zespołu kultywować winni swoje zainteresowania i metodologię, nie dążąc do sztucznego konsensusu.

Secundo. Uzasadnienie. Uzasadnieniem stworzenia na uczelniach takiej silnej interdyscyplinarnej komponenty jest przede wszystkim to, iż dzielenie badań wyłącznie na określone dyscypliny jest szkodliwe dla rozwoju nauki i postępu wiedzy. Największe odkrycia naukowe są obecnie dokonywane właśnie w zespołach, gdzie granice między dyscyplinami są zatarte. Tak jest tylko w naukach przyrodniczych i ścisłych (vide: lista Nobli 2017 – trafiły one do uczonych reprezentujących formalnie inne dziedziny niż ta, która figuruje w nazwie nagrody). Pękają też granice między dyscyplinami z zakresu nauk ścisłych i humanistyki. Jeśli chcemy dotrzymać kroku rozwojowi nauki na świecie, należy nie tylko zachęcać agencje wspierające badania naukowe w Polsce do rzeczywistego doceniania wniosków interdyscyplinarnych, ale także wspierać długofalowe formowanie się na uczelniach interdyscyplinarnych środowisk².

Interdyscyplinarność leży też w interesie społecznym, wychodzącym poza wąsko rozumianą doskonałość naukową. Jest tak przede wszystkim dlatego, że problemy, które trzeba rozwiązywać we współczesnym świecie, nie mają charakteru dyscyplinarnego, lecz są z gruntu interdyscyplinarne. Bez względu na to, czy myślimy o relacji uczelni ze światem zewnętrznym, czy o przygotowaniu

- absolwentów do sukcesu życiowego i efektywnej pracy, czy wreszcie o innowacjach gospodarczych i obywatelskiej dojrzałości społeczeństwa, powinno się docenić kształcenie w trybie interdyscyplinarnym, czy szerzej – międzydziedzinowym. Wymaga to tworzenia stabilnych zespołów nauczycieli akademickich, prowadzących badania interdyscyplinarne we wzajemnej współpracy i uczących się razem – w tandemach i większych zespołach.

Tak szkoleni studenci będą odpowiadać lepiej potrzebom rynku, który oczekuje elastyczności intelektualnej i zawodowej kandydatów, i to nie dlatego, iż łatwo mogą zmieniać zatrudnienie, ale przede wszystkim dlatego, że umieją pracować zespołowo i są otwarci na nowe wyzwania. To jest wielka szansa, zwłaszcza dla kształcenia humanistycznego. Szczególnie ważne stają się umiejętności niestandardowego myślenia, zadawania odpowiednich pytań, empatii i wyczucia priorytetów, ważniejsze niż konkretne, tzw. dyscyplinarne umiejętności.

Wreszcie komponenta obywatelska. Za dziesięć, może piętnaście lat technologia i automatyzacja pracy uderzy w absolwentów szczególnie popularnych dzisiaj studiów kierunkowych (prawników, ekonomistów, etc.). Kształcenie interdyscyplinarne daje dużo większe szanse zdobycia kompetencji miękkich, takich jak umiejętność pracy w zespole, przywództwo, empatia, itd.). Na takie właśnie kompetencje zapotrzebowanie będzie stale rosło. Te same cechy potrzebne są w społeczeństwie obywatelskim.

Na koniec regulacje prawne. Polskie szkolnictwo wyższe ma ogromną szansę zwiększenia swojej międzynarodowej atrakcyjności poprzez właściwe wykorzystanie postulatu rozumnego rozwoju interdyscyplinarności. Jest tak, ponieważ w Europie warunki prawne tylko w niewielkim stopniu umożliwiają ośrodkom naukowym, nawet lepiej finansowanym i o większym od nas potencjale, rozwój w tym kierunku. W Polsce w związku z głębokimi zmianami zapowiadanymi w Ustawie 2.0 możemy ominąć te bariery – niejako je przeskoczyć. Decyzja o nadaniu uczelniom całkowitej wewnętrznej autonomii jest niezmiernie ważna. Tworzy dobry punkt wyjścia do wprowadzenia przez autonomiczne uniwersytety – z własnej woli – zróżnicowanych modeli studiów i badań interdyscyplinarnych. Jednak brak jeszcze zapisów, które wyraźnie wskazywałyby, że badania i kształcenie mogą odbywać się nie tylko w dyscyplinach, ale także w formule międzydyscyplinarnej i międzydziedzinowej. Przy najmniej na przewidzianych w Ustawie tzw. Uczelniach Badawczych³.

Parametryzacja i akredytacja wyłącznie dyscyplinarna nie pozostawiają miejsca na aktywność interdyscyplinarną na uczelniach. Ustawa musi taką aktywność wesprzeć, a nie spychać na margines.

To jest warunek *sine qua non*, żeby interdyscyplinarność stała się wyróżnikiem polskiej kultury akademickiej i pomogła we właściwym wykorzystaniu społecznym, obywatelskim i ekonomicznym potencjału polskich uczelni.

JERZY AXER

¹ Jest to pełny tekst wypowiedzi autora podczas panelu, który odbył się w ramach XII Kongresu Obywatelskiego „Partnerska i wspólna Polska. Szacunek – uczciwość – współpraca” w Warszawie 28 października 2017. Skrócona wersja została opublikowana (Interdyscyplinarność w interesie nauki, gospodarki i społeczeństwa) w: Idea dwupółkulowej Polski. Nauka – Biznes – Edukacja. Po XII Kongresie Obywatelskim (cz. II Idea interdyscyplinarności – głosy z debaty podczas XII Kongresu Obywatelskiego), „Wolność i Solidarność”, nr 81, s. 67–68.

² Szerzej na ten temat zob.: J. Axer i M. Wąsowicz, Reguła czy wyjątek? Interdyscyplinarność w polskich uniwersytetach, UW+MNiSW, Warszawa 2015.

³ Stanowisko przedstawione w tym wystąpieniu było punktem wyjścia do sformułowania propozycji przedstawionych w trakcie konsultacji, do których w listopadzie 2017 kierownictwo MNiSW zaprosiło mnie i prof. Roberta Sucharskiego, dziekana Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Na zamykającej te konsultacje zorganizowanej przez nas w dniu 31 stycznia 2018 konferencji (pt. Autonomia i Doskonałość. Wyzwania rozwiązań systemowych) wicepremier i minister Jarosław Gowin ogłosił, że do projektu Ustawy 2.0 wprowadzone zostały trzy zapisy wzmacniające szansę interdyscyplinarnych i międzydziedzinowych działań w uczelniach. Są to zapisy dotyczące: 1. indywidualnych studiów międzydziedzinowych (takich jak MISH); 2. międzydziedzinowych kierunków studiów (nie wymagających wskazania dyscypliny wiodącej); 3. możliwości przyznawania doktoratów dziedzinowych oprócz dyscyplinarnych. Uważam, że takie regulacje, jeśli utrzymają się w dalszym procedowaniu Ustawy i zostaną opatrzone odpowiednimi przepisami wykonawczymi, mogą mieć przełomowe znaczenie dla realizacji idei upowszechnienia kultury interdyscyplinarności w polskim środowisku akademickim.

Otrzymaliśmy informację od Narodowego Centrum Nauki o otwarciu konkursu MINIATURA-2 oraz od Redakcji „Polityki” o otwarciu 18. edycji programu Nagród Naukowych „Polityki”. Poniżej podajemy linki, gdzie można znaleźć dokładną informację.

Redakcja

[Informacja Narodowego Centrum Nauki dotycząca ogłoszenia konkursu MINIATURA 2](#)

[18. edycja programu stypendialnego dla młodych naukowców – Nagród Naukowych „Polityki”](#)

STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI

FRASZKI Z DAWNYCH LAT

DIXIT ET FACTA SUNT

Bóg słowem „stań się” stworzył świat ten, aleć i my
Też słowem „Nie pozwalam” Polskę rozwalimy.

(Sebastian Kochowski)

HISTORIA MOSKIEWSKA

Od dzikich stepów Moskwa nieodrodna
Pożarła Polskę i tym bardziej głodna;
A jak wilk wściekły, co rozbojem płonie,
Połknąwszy Słowian, sama się pochłonie.

(Krystyn Ostrowski)

CZY NIE PRAWDA?

Zabij jednego człowieka. Miecz szuka twojej głowy,
Lecz zabij sto tysięcy, cały lud w okowy
Okuj dobrze – to wtenczas króle tego świata
Posłów przysłać i uczcżą cię imieniem brata

(Antoni Górecki, ps. Antoni Pełka)

NIEMOŻNOŚĆ

Ktoś radził tułaczowi, żeby do Moskali
Pisał prośbę, co jemu majątki zabrali;
Ten rzecze: „Pisać do nich chęć moja gorąca,
Ale nie mam czym pisać: brak mi dział tysiąca”.

(Antoni Górecki, ps. Antoni Pełka)

NASZ KRAJ

Dźwignąłby się o swej sile,
Bo z letargu kraj się budzi,
Gdyby tylko dziś nie tyle
Było u nas wielkich ludzi.

(Aleksander Fredro)

SOCJALIZM

Socjalizm nierówności wszelkie prędko utrże:
Szlachtę powiesi jutro, nieszlachtę pojutrze.

(Aleksander Fredro)

BIADA

Nie pomoże i męstwo, gdzie przezorność mała,
Samobójcze dążności Polska ma i miała.

(Aleksander Fredro)

O WŁADZY

Władza miłą jest i cudną,
Prawda, polityczna działość
Tylko, że lwem zostać trudno
A osłem – niezmiernie łatwo.

(Mikołaj Biernacki, ps. Rodoć)

GŁOWA I NOGI

Polska mierzy do celu, lecz utrafi w sedno
Wówczas, gdy ta bogata złączy się z tą biedną.
Bo chociaż głowę czapka tuli w mróz bobrowa,
Gdy nogi bose, całość nie wyżyje zdrowa.
Bogacz, gdy tańszą czapkę, a biedny lud mnogi
Droższe buty dostaną, kraj stanie na nogi.

(Jan Lemański)

GORZKA PRAWDA

Trudno jest ufać zapaleńców krzykom,
że cały naród nasz ze snu się budzi,
gdy dzisiaj w Polsce od statecznych ludzi
więcej ufają lirykom, mistykom,
sennikom i wirującym stolikom.

(Julian Ejsmond)

FRASZKI ANONIMOWE

XVIII wiek

POLSCY MINISTROWIE.

DEFINICJA WSZYSTKICH MINISTROW POLSKICH
W CZTERECH WERSZACH

Wędziskisza, hołota, szubienicznik, cnota,
Ślamazarnik, gawęda, filut, rewerenda.

Sardanapal, bogacz, intrygant, rogacz,
Pijak, klarnecista, basałyk, psalmista.

XIX wiek

NA WODY SZTUCZNE

Sztuki u nas, widzę słyną,
W coraz większą wchodzą modę,
Fabrykowano nam wino,
Już fabrykują i wodę.
Doczekamy się tej chwili,
Gdy bardziej rozumy przetrzem,
Że jeszcze będziemy żyli
Fabrykowanym powietrzem

* * *

Każdy przyzna, że żółwie szybko biegają klusem,
Kto chociaż raz warszawskim jechał omnibusem.

XX wiek

KRZYKACZ

Choć niestrudzenie lata i wciąż brzęczy mucha,
Nie ma gospodarnego, jako pszczoła, ducha.
Z krzyku wartości człeka nie można osądzić,
Łatwiej rok agitować, niżli tydzień rządzić.

ECHA Z WARSZAWY

Oto macie
Polemiki:
Dwa szafliki
Pomyj, błoto
I obficie:
„Kpie! Idiota!”
W rezultacie –
Gębobicie.

* * *

Świecą gwiazdki Boże i miesiąc pyzaty,
Oświeć, Panie Boże, ministra oświaty!

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.